

Kiedy na początku miesiąca ustalaliśmy w gronie redakcji „Wspólnoty” tematy do marcowych, wielkopostnych numerów dostał mi się temat cnoty kardynalnej – **męstwa**. I w zasadzie od tego dnia – mając w perspektywie prawie miesiąc do publikacji - zacząłem częściej bądź rzadziej myśleć o czym by tu napisać, aby tekst nie był teoretycznym wykładem opartym na definicjach z Wikipedii czy dzieł teologicznych.

I z pomocą przyszła mi wizyta w praskiej katedrze św. Wita – gdy zobaczyłem piękny, srebrny sarkofag i zapoznałem się z historią życia i świętości św. Jana Nepomucena.

Na początek oczywiście pozwolę sobie przytoczyć oficjalną definicję cnoty **męstwa**. I tak:

Męstwo - cnota moralna, która polega na umiejętności podjęcia dobrej decyzji mimo niesprzyjających uwarunkowań, zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych. Cnota męstwa czyni zdolnym do stawienia czoła próbom i narażenia się na nieprzyjemne konsekwencje, w imię wyższych wartości.

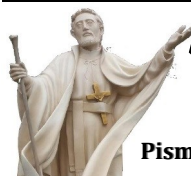
Można wyróżnić męstwo fizyczne, uzdalniające do stawienia czoła cierpieniu czy niebezpieczeństwu śmierci, a także męstwo moralne, którym można wykazać się wobec możliwości hańby, zgorznięcia czy zniewagi.

Czyż tak na co dzień, pierwsza myśl jak nam przychodzi do głowy, pierwsze skojarzenie to nie jest jakiś odważny czyn, postawa i aktywność wymagająca odwagi, zdecydowania, pogardy dla śmierci? Pewnie tak. Natomiast przyczyną świętości św. Nepomucena – o dziwo – nie był bohaterski czyn a raczej zaniechanie jakiegoś czynu. Powiedzielibyśmy, że jego męstwo objawiło się w bierności. W konsekwentnej odmowie spełnienia czynu złego. Jak to z nim było?

Ten żyjący w XIV wieku katolicki duchowny około 1380 przyjął święcenia kapłańskie i został kanonikiem przy katedrze św. Wita, Wacława i Wojciecha w Hradczanach. W 1389 mianowany został wikariuszem generalnym arcybiskupa praskiego Jana z Jenštejna. W związku z zatargiem między królem Czech Wacławem IV a arcybiskupem, Jan Nepomucen popadł w niełaskę władcy ponieważ nie chciał zdradzić królowi tajemnicy spowiedzi jego małżonki. W 1393 Jan Nepomucen został uwięziony. Jan Nepomucen po odmówieniu ujawnienia tajemnicy spowiedzi Zofii Bawarskiej królowi czeskiemu Wacławowi IV (król podejrzewał żonę o niewierność), został poddany torturom i w konsekwencji wrzucony do Wełtawy.

Jak widać cnota męstwa może objawiać się tak samo dobrze i być drogą do świętości poprzez czyny jak i poprzez zaniechania. Ważna jest motywacja, wytrwałość, zawierzenie Bogu i konsekwentna wytrwałość w dobru. A dla takiej postawy jest coraz więcej miejsca i okazji w naszej współczesnej rzeczywistości. Na brak zgody na zło.

K. Grębowicz



Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku

UKAZUJE SIĘ OD 16 PAŹDZIERNIKA 1994 R.

31.III.2019 - 7.IV.2019

Nr 13/2019 (1063)

WSPÓLNOTA

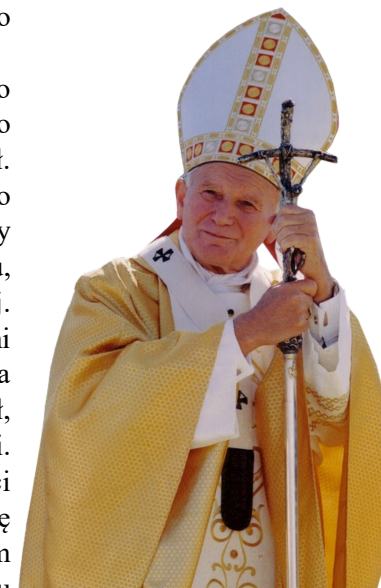


KIEDY OCHODZIŁ NASZ OJCIEC ŚWIĘTY

2 kwietnia 2005 roku - każdy z nas z pewnością pamięta tę datę – co wtedy robił, jak przeżył te chwile. Byliśmy z żoną u przyjaciół – Jasi i Krzysia. Telewizor – gdzieś w drugim pokoju... świat czuwał. Plac Świętego Piotra pogrążony w modlitwie, a potem słowa „- Nasz umiłowany Ojciec Święty powrócił do Domu Ojca” – tę nieoczekiwaną nowinę ogłoszono zebrany na placu o godz. 21.37.

Decyzja była szybka – pojechaliśmy do Panewnik, gdzie Ojcowie spontanicznie zaprosili do uczestnictwa w Eucharystii. Świat się zatrzymał. Telewizje nadawały obraz z Rzymu, dokąd z całego świata zjeżdżali wierni, prezydenci, premierzy. Cały niemal świat uczestniczył w czuwaniu przy Ojcu, a kilka dni później w uroczystości pogrzebowej. Prosta, drewniana trumna złożona wprost na ziemi przed bazyliką Świętego Piotra i położony na trumnie ewangelista, którego kartki wiatr przewracał, by go zamknąć na koniec żałobnych uroczystości. Kardynał Ratzinger: „Pozostaje w naszej pamięci niezapomniany widok, jak w ostatnią niedzielę wielkanocną swego życia naznaczony cierpieniem Jan Paweł II jeszcze raz ukazał się w oknie Pałacu Apostolskiego i po raz ostatni udzielił błogosławieństwa „Urbi et Orbi”. Możemy być pewni, że nasz ukochany Papież stoi teraz w oknie domu Ojca, patrzy na nas i nam błogosławi.”

Owego 8 kwietnia, w homilii tak jeszcze mówił: „Nasz Papież - wiemy o tym wszyscy - nigdy nie chciał zachować własnego życia, mieć go dla siebie; chciał dać siebie samego bez ograniczeń, aż do ostatniej chwili, za Chrystusa i w ten sposób także za nas. Właśnie w ten sposób mógł doświadczyć, jak to wszystko, co złożył w ręce Pana, powróciło na nowo: miłość do słowa, do poezji, literatury stała się zasadniczą częścią jego posłannictwa duszpasterskiego i nadała nową świeżość, nową aktualność i nową siłę przyciągającą głoszeniu Ewangelii, nawet wtedy, gdy jest to znakiem sprzeciwu.”



Z Testamentu Jana Pawła II: „Czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy Pan wasz przybędzie” – te słowa przypominają mi ostateczne wezwanie, które nastąpi wówczas, kiedy Pan zechce. Pragnę za nim podążyć i pragnę, aby wszystko, co składa się na moje ziemskie życie, przygotowało mnie do tej chwili. Nie wiem, kiedy ona nastąpi, ale tak jak wszystko, również i tę chwilę oddaję w ręce Matki mojego Mistrza: Totus Tuus. W tych samych rękach matczyńskich zostawiam wszystko i Wszystkich, z którymi związało mnie moje życie i moje powołanie. W tych rękach zostawiam nade wszystko Kościół, a także mój Naród i całą ludzkość. Wszystkim dziękuję. Wszystkich proszę o przebaczenie. Proszę także o modlitwę, aby Miłosierdzie Boże okazało się większe od mojej słabości i niegodności”.

Wielokrotnie powtarzano wówczas te słowa. Pełne pokory, ufności, wdzięczności. Taki jest cały Testament Ojca Świętego.

Powróciliśmy z Panewnik późną nocą. Świat jeszcze przez wiele dni wspominał „naszego Ojca Świętego”. Były gesty pojednania, wspólne – kibiców wielu drużyn - msze na stadionach. Świat jeszcze żył dobrocią, życzliwością, człowiek człowiekowi spieszył z pomocą... Życie stało się piękne.

Co dziś z tego zostało? Czy słowa „naszego Ojca Świętego” nosimy jeszcze w sercach, czy są treścią naszego życia? Jak wiele pozostało w naszych sercach dobroci tamtych dni?

Adam

TAJEMNICE BOLESNE RÓŻAŃCA W ROZWAŻANIACH PAPIEŻY

Jan Paweł II-., różaniec jest kontemplacją oblicza Chrystusa w towarzystwie i w szkole Jego Najświętszej Matki, a odmawianie różańca to nic innego jak rozważanie z Maryją oblicza Chrystusa”.

Tajemnica III bolesna – „Niesienie krzyża”

„W tym poniżeniu objawia się nie tylko miłość Boga, ale samo znaczenie człowieka. Ecce homo: kto chce poznać człowieka, musi umieć rozpoznać jego znaczenie, źródło i spełnienie w Chrystusie - Bogu, który uniża się z miłości aż do śmierci i to śmierci krzyżowej (Fl 2,8), „Bóg nie daje cierpienia, którego nie bylibyśmy w stanie unieść, a w każdym naszym bólu, On idzie przed nami. Wyprzedza nas o kilka kroków, byśmy idąc spoglądali na Jego zakrwawione ślady. Ślady, mówiące nie tylko o cierpieniu, ale i o niekończącej się miłości. Tymi śladami są dla nas Słowa Pisma, w których miłość Boga jest niczym namalowany obraz”. Benedykt XVI-., różaniec jako prawdziwą szkołę wiary, w której „pozwalamy prowadzić się Maryi(...), w rozważaniu tajemnic Chrystusa, i dzień po dniu, jesteśmy wspomagani w przyswajaniu Ewangelii, tak że, nadaje ona kształt całemu naszemu życiu”. „Niesienie krzyża” „Bóg, który stał się Barankiem, mówi nam, że świat zostaje zbawiony przez Ukrzyżowanego, a nie przez tych, którzy krzyżują. Cierpliwość Boga odkupia świat, a niecierpliwość ludzi go niszczy.



Franciszek – „Modlitwa – jest bronią w walce z Wielkim Oskarżycielem, który „krąży po świecie próbując oskarżać”. Tylko modlitwa może go pokonać. Rosyjscy mistycy i wielcy święci wszystkich tradycji radzili, aby w chwilach duchowych turbulencji chronić się pod płaszczem Świętej Bożej Rodzicielki odmawiając antyfonę „Sub Tuum Praesidium”.

„Kiedy poszukujemy sukcesu, przyjemności, egoistycznego posiadania i czynimy z tego bożki, możemy nawet doznawać chwilowego upojenia, fałszywego poczucia zaspokojenia, ale w końcu stajemy się niewolnikami”, niewolnikami swoich ambicji i wyobrażeń o sobie. Chrystus, który dał się poznać w swoim ubóstwie, nigdy nie zrazi się naszą biedą i marnością. Prosi, byśmy towarzyszyli Mu w drodze na Golgotę, bo Sam chce towarzyszyć naszym cierpieniom. Nie obiecuje, że znikną, ale podjęte z Bogiem – otrzymają nowy sens.

J. Wodarska

DEKORACJA WIELKOPOSTNA W NASZYM KOŚCIELE - REFLEKSJA

Interesująca i prowokująca jest dekoracja wielkopostna w naszym kościele. Prosta i surowa, a tyle w niej treści. Z daleka widzimy jakby stertę desek, brzoźowych konarów i prętów zbrojeniowych, pomiędzy które tu i ówdzie wetknięto zapalone świece. Jakby coś co pozostało po budowie? Remoncie? Podchodząc bliżej, widzimy jednak, że są to krzyże. Każdy z nich inny, niepowtarzalny jak ludzkie losy. Wszystkie przenikają się wzajemnie, połączone z sobą i przywiązane grubym powrozem do największego i najcięższego krzyża – Jego krzyża. W miejscu Jego ran - światło, nadzieja, nasze zdrowie...

Przywiążmy się do Jego krzyża, bo w Nim jest wszystko - *Crux gemmata*.

*Krzyżu Święty, który ziemię spinasz,
Jak gdy żelazną klamrą
Człowiek dom swój chroni,
By się w gruzy nie rozpadł na zwęglonej ziemi,
Zmiłuj się nad nami...*

Parafianka

Salezjański Zespół Szkół Publicznych „Don Bosko” w Świętochłowicach ogłasza nabór na rok szkolny 2019/2020 do:

- Liceum Ogólnokształcącego,
- Technikum Informatycznego.



W dniu **6 kwietnia 2019r.** w godzinach **od 9.00 do 13.00** odbędzie się „**Dzień Otwarty**”, na który zapraszamy tegorocznych absolwentów szkół podstawowych i gimnazjalnych oraz tegorocznych uczniów klas trzecich i szóstych pragnących kontynuować naukę w naszej szkole z rodzicami.

Również **6 kwietnia** br. na godzinę **10.00** zapraszamy kandydatów do klasy pierwszej szkoły podstawowej.